

# G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

**N<sup>o</sup> 3.**

W Czwartek dnia 4. Stycznia.

**1844.**

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Grudnia.

Jak się dowiadujemy, odprawy sejmowe dla wszystkich prowincyi już ukończone. Ogłoszone one będą w tém następstwie, w jakim pojedyncze sejmy zamykane były.

Wiele gazet, szczególniej Hamburgska gazeta państwa i uczonych, jako też gazeta Magdeburgska utrzymuje w artykule, datowanym żąd pod dniem 21. t. m.,

»iż pełnomocnik regencyjny przy tutejszym uniwersytecie, wysłuchawszy zdanie jednego z tutejszych studentów o dążności i znaczeniu wszystkich tych zgromadzeń studenckich, które dotąd były przedmiotem ścigania i karania, miał oświadczyć, »iż dalszym zgromadzeniem studentów nic na przeszkodzie stawioném nie będzie.«

Wiadomość tę w następujący sposób sprostować należy:

Wzmiankowany pełnomocnik regencyjny wezwał do siebie dwóch studentów, którzy wzięciem się swoim w zgromadzeniach owych i potem jeszcze szczególniej uwagę jego na siebie zwrócili, by w obecności sędziego uniwersytetu okazać im karogodność dotychczasowych zgromadzeń ich, i zarazem napomnieć, iż obowiązkiem jego jest każdego studenta oddalić natychmiast z uniwersytetu, skoroby tenże zły wpływ wywierał na ducha i obyczaje

reszty studentów. Obadwaj ci studenci przekonali się o prawności tego postępowania władz uniwersyteckich, jako też o dobrych chęciach w témże wzięciu się zawartych; podali zarazem toż swoje przekonanie do protokołu, i wynurzyli się pod względem przyszłego się sprawowania w sposób tak zaszczytny i zadowolniający, iż pełnomocnik regencyjny w skutek tego spowodowany się widział do następującego ogłoszenia:

»Zgromadzenia studentów, które bez naruszenia exystujących praw w tym jedynie zamiarze się odbywają, by bliżej związać i połączyć uczącą się młodzież w celu kształcenia się umysłowego, nie tylko, że są dozwolone, ale owszém szczególnie przez władze uniwersyteckie wspierane będą. By jednakże wszelkim w tym względzie nadużyciom zapobiedz, dobrze uczynią akademicy, jeżeli nim uzyskają do podobnych zgromadzeń pozwolenie z strony władz uniwersyteckich, w każdym wątpliwym tu zachodzić mogącym przypadku udadzą się z wszelkiém zaufaniem do tychże władz akademickich, i one o objaśnienie prosić będą. Takim sposobem żadne nadużycie zajść nie będzie mogło, a władze uniwersyteckie nie będą się znajdowały w przykrój konieczności karania tam, gdzieby w ojcowski sposób powierzona sobie młodzież drogą cnoty wieść zchciały.

Po objaśnieniu tém, pochodzącém z pewnego źródła, i po rozważeniu, że pełnomocnik



regencyjny wyroki karne zapadłe przeciw niektórym studentom, przez rektora i senat z powodu nieprawnego wzięcia się onych w wyżej wspomnianych zgromadzeniach, stósownie do przepisów potwierdził, niepotrzeba bliższego tłumaczenia, iż pełnomocnik regencyjny ani nie powątpiewał o karogodności dotychczasowych zgromadzeń, ani też nie wyraził się, iżby napotem podobnym zgromadzeniom nic na przeszkodzie stać nie miało.

Z dnia 1. Stycznia.

JO. panujący Książę Nassawski i JO. Książę Fryderyk zu Hessen (syn JO. Landgraфа Wilhelma) udali się do Petersburga.

## Wiadomości zagraniczne.

### P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 29. Grudnia.

W dniu 5. b. m., w dobrach dziedzicznych Tarnowie, Powiecie Łomżyńskim, zakończył życie doczesne ś. p. JW. Leopold Staniszewski, b. Sędziego Pokoju, Marszałek, Poseł. Zwłoki zmarłego w dniu 10. przeprowadzone zostały z przyzwoitą okazałością do kościoła OO. Kapucynów w Łomży, a po odbytem nabożeństwie żałobnym, w dniu następnym złożone zostały do grobu familijnego.

### R o s s y a.

Z Petersburga, d. 18. Grudnia.

Miło nam jest donieść, że na drugiej lekcji Astronomii popularnej P. Zieleny, w zeszyły czwartek, znajdowało się obcych słuchaczy 2446, a w ich liczbie do 400 dam. Po ukonczeniu każdej lekcji, można nabyć drukowany jej zeszyt.

Umarł w d. 28. Listopada tu w Petersburgu, znany z ogromnych przemysłowych przedsięwzięć, pierwszy założyciel żeglugi parowej w Rosyi i właściciel zakładu wyrobów z lanego żelaza, Oberberghauptmann 6tej klasy, Karol Baird mając lat 77.

### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 22. Grudnia.

Zdaje się być zamiarem Dziennika Sporów, cały dziwny spor pomiędzy duchowieństwem a uniwersytetem zniżyć do bardzo nędznej rozprawy pomiędzy Karlistami a Filipistami. Na ten zamiar odpowiedział Univers, który się niestety za organ duchowieństwa narzuca, w sposób bardzo niezgrabny: „Nieszczęśliwi Filipiści, nie zmuszajcie duchowieństwa, aby się Karlistami zrobiło, bo inaczej zginięcie!” — Widać ztąd, że w dołek ukopa-

ny przez Dziennik Sporów, Univers w prostocie swojej z zamkniętymi leci oczyma. Rodzaj ten wietrzników jest nie do naprawy, zamiast uważać religią za rzecz ludzkości, radziby z niej natychmiast zrobić sprawę obecności. Na szczęście wydobywają się te kwestye coraz bardziej z ograniczenia jednych i ciasnych widoków drugich. Azatem podczas kiedy Constitutionnel domaga się duchowieństwa, któreby uderzyło w trąbkę partii Thiersowskiej, kiedy Dziennik Sporów radby miał duchowieństwo, któreby bożkowi Juste-Milieu pokłon swój oddawało, kiedy Legitymiści chcą duchowieństwa, któreby się za Henrykiem V. przeciw Ludwikowi Filipowi oświadczyło, kiedy dziennik L'Univers pragnie duchowieństwa, któreby przeciw filozofii i umiejętności pięści swe ścięło, kiedy filozoficzna koterya Pana Cousin życzy sobie duchowieństwa, któreby przyjęło naukę Pana Ministra i takowei się poddało, kiedy P. Dupin chce duchowieństwa, któreby z trybunałami w związku było, powodować im się dało i siły im dodawało — czegoż chcą zwolennicy wolności w narodzie? Czegoż chce naród jako naród? Oto chrześcijańskiego duchowieństwa, któreby niezależnym było w duchu kościoła chrześcijańskiego, któreby ze swej strony ukształceniu narodu nowy dało kierunek, ubiegało się ze szkołami w temże wykształceniu z gorliwym zapalem, któreby przy chrześcijańskim swem prawie w całym słowa tego znaczeniu obstawało, jak szkoła przy filozoficznym swem prawie obstawać powiina, nie w sprzeczności z chrześcijaństwem, ale raczej w zespoleniu duchów i uczuć, wynikającym z godnego współzawodnictwa. — Obecność Księcia Bordeaux w Anglii, tudzież czolobitność, jaką mu Legitymiści oddali, będą tarczą przeciw duchowieństwu pod względem reklamacyi jego przeciw uniwersytetowi. To było można przewidzieć. Będąc nawet w gruncie bez uczuć i charakteru, łatwo się jednak znajdą słowa bądź za bądź przeciw, aby jakokolwiek upchnąć to, do zbadania czego siły nie dostaje. Legitymiści są tu w kraju nader lekką ofiarą. Mała ich liczba w porównaniu z masami, zazdrość i zawiść jaką w nowym stanie średnim przeciw stariej szlachcie podniecić jest łatwo, korzyść, jaka z wielkiej lekkomyślności Legitymistów na przeciwników ich splywa — wszystko to sprawia, że deklamatorski tryumf nad nimi bardzo jest bliski. Ale tu uważamy niestałość i sprzeczność ludzi! Ciż sami Legitymiści, których krasomowskie piorunowanie tak mało kosztuje, są posiadzicielami wielkich



włości, a jako takowych ochraniać ich należy; są oni gwarancją powszechnej spokojności w kraju, i dla tego łączyć się z nimi potrzeba. Być może, że z czasem część ich opozycji porwać się da i stanowczo na stronę jej przejdzie, jak Tocqueville, Beaumont i kilku innych, i temu na wszelki sposób zapobiedzby należało. Prócz tego jest rzeczą niebezpieczną wystawiać sprawę duchowieństwa za jedną i tę samą co sprawę Legitymistów, nie z oklepanego powodu, który przytacza dziennik l'Univers przeciw Dziennikowi Sporów, jakoby przez to Legitymiści groźnymi się stać mogli (bo legitymistyczność nie ma żadnej siły politycznej), ale dla tego, że duchowieństwa prawdziwym jego nieprzyjaciółom politycznie poświęcić nie można: 1) Jakobinom, którzy myślą jak National, z nienawiścią i pogardą o katolickim kościele mówią i upadku jego pragną; 2) partii pośredniej, któraby Artykuły organiczne konkordatu Napoleona wykonać chciała, t. j. schizmę z Rzymem i przywrócenie cesarskiego kościoła, jak za czasów Bonapartego, na wzór Constitutionnela. Ale i nieprzyjaciele duchowieństwa są mniej więcej nieprzyjaciółmi dynastji, nie wyjmując tych zwolenników dynastji, którzy dynastją teraźniejszą całkiem otaczają, którzy ją od czesci doktrynalnej justemilieu, od lafayetystoskiej i liberalnej opozycji odosobnić chcieli, równie jak od wszystkich legitymistów, coby na stronę dynastji przejść byli gotowi. Przez to straciłaby dynastja wszelką podporę pomiędzy klassami wykształconymi w najrozleglejszym znaczeniu tego słowa i otoczyłaby się samem tylko mieszczaństwem i filistostwem, coby jej nie do twarzy było. Jak się powiedziało, dając się powodować fałszywemu zapalowi w zakłóconej tej sprawie wzajemnych wymagań uniwersytetu i duchowieństwa, łatwo jest wyrzec wyrok, ale wyrok ten może zupełnie inny mieć skutek, aniżeli się spodziewano. Dzienniki i Izby są stałymi organami publicznej opinii, które żadnego zakazu organicznych myśli nie dopuszczają. Jezuicka nauka równie rozkazowi nie ulega, jak jansenistowska i filozoficzna: owszem, tamowanie będzie dla niej coraz mocniejszą zachętą. Klasztory dadzą się zamknąć, kluby poznać — ale słowo i myśl żyją we Francji w piśmie i czynie. Skoro uniwersytet przez Napoleona w duchu despotycznym założony nie będzie środkiem do wykształcenia, ale raczej środkiem przymusowym, o upadku jego przekonaniem być można. Ale stworzywszy wielkie współzawodnictwo szkół wolnych, z gwa-

rancyami przeciw handlowym kramom pospolicitych pensjonatów, przekonani być możemy, że z czasem wstąpi duch w martwą formę, porządek w chaotyczną pustynię, że wszystko ku organicznemu wykształceniu pospieszy. Przyjdzie do tego nareszcie, ale po jak długich walkach, przewrotnościach, obłąkaniach! Taki jest bieg rzeczy ludzkich!

Z dnia 26. Grudnia.

Na zamku (Tuileryach) odbyło się dzisiaj rano zgromadzenie wszystkich członków gabinetu, aby projekt do mowy od tronu przejść po raz ostatni. Pierwsze odczytanie onego miało miejsce w Piątek; wszakże praca ministra oświecenia, Pana Villemain, który mowę tę ułożył, większości rady ministrów podobno nie przypadła do smaku i chciano wielkie jeszcze poczynić odmiany. Słychać wszelako, że cała ta mowa wyjąwszy ustęp, w którym Król o podeszłym wieku swym wspomina i wyraża życzenie, ażeby ze względu na to stanowisko przyszłego Regenta wkrótce dokładniej oznaczono i ustalono, nic ważnego nie zawiera.

P. Dupin odniósł całkowite zwycięstwo nad Panem Sauzet, gabinet wszakże pod względem kandydatury tej nie jednego jest zdania. Żywiół doktrynerski gabinetu życzyłby sobie P. Sauzet, a Pan Guizot i Duchâtel dawno przytém obstawali, by dawniejszemu prezydentowi pozostawić jego funkcje. Mowią wszakże, że Król innego był zdania, i to właśnie wsparło silnie sprawę Pana Dupin. W teraźniejszym położeniu rzeczy wierzyć trzeba, iż P. Dupin wszedł w pewną ugodę, nie przeciw dotacyi, ale w interesie onęj — ale, oczem pamiętać należy, nie z ministrami, lecz z wyższą osobą. To właśnie sprawia mu u konserwatystów pewną wziętość. Co się tyczy opozycji, przyobiecuje on zacząć Jezuitów i Legitymistycznych. Drugie to przedsięwzięcie zgadza się całkowicie z zwyczajem Pana Dupin; dowodzi on przez nie, iż zna dobrze słabą stronę opozycji. Co się tyczy Jezuitów, w tym względzie pewne zachodzą trudności. Ministerium nie zgadza się w tym czyli krok podobny jest stosowny lub nie. Jeżeli niektórzy ministrowie chwałą zamiary P. Dupin, drudzy obawiają się, by takim sposobem nie rozgniewać tąd bardziej biskupów. Do rzędu tych Pan Duchâtel należeć się zdaje i krąży obecnie w stolicy historyjka obawę jego zdradzająca. Na ulicy Richelieu albowiem drogą subskrypcji pamięci Moliera wspaniały pomnik wzniesiono; kommissya wezwała ministra spraw wewnętrznych, żeby na inauguracyi pomnika obe-



tnym być raczył. Pan Duchâtel zaprosin tych nie przyjął. Kommissya zaprosiła więc w miejsce ministra prefekta Sekwany, ale i ten się wymówił, a tak poświęcenie pomnika dotychczas się nie odbyło. Teraz powiadają, że ministerium pamięci Moliera uroczystym aktem uczcić nie chciało, ponieważ tenże autorem jest komedyi Tartuffe, która duchowieństwo zgrozą przejmują. Jeżeli się rzecz istotnie tak ma, tedy P. Dupin przez zaciętą nieprzyjaźń swoją przeciw Jezuitom zapewne część gabinetu zniecierpliwi i sobie zniechęci. — Legitymiści wycieczek jego bynajmniej się nie lękają.

Z dnia 27. Grudnia.

Dzisiaj nastąpiło uroczyste zagajenie posiedzenia Izb. O godz. 1wój wystrzały działowe zwiastowały, że Najj. Pan z zamku wyjechał, aby się udać na łono ciała prawodawczego. — W kwadrans później ukazał się Król w sali posiedzeń. Miał na sobie mundur gwardyi narodowej. Wszedł po schodach tronu nie bez wielkiego sil natężenia, którego dawniej nie spostrzegano. Ludwik Filip od roku widocznie się zestarzał, broda jego zsiwiała a podczas kiedy dawniej prosto się trzymał, teraz pochylony chodzi. Gdy na estradzie tronu stanął, odezwały się wielokrotne okrzyki: »Niech żyje Król!« poczem Ludwik Filip położywszy prawicę na sercu, zgromadzonych po trzykroć przywitał. Zasiadłszy następnie z pokrytą głową na tronie i odebrawszy od ministra sprawiedliwości rękopism mowy, mocnym głosem ją odczytał. Brzmi ona jak następuje:

»WPańowie Parowie! MPańowie Deputowani!

Pomyślna zgoda między władzami państwa i lojalne współdziałanie, które rządowi Moim poświęcałiscie, wydały swe owoce. Na łonie utrzymanego bez natężenia porządku i pod panowaniem prawa Francya z zaufaniem obfitą swą rozwija czynność. Położenie wszystkich klass obywateli polepsza i dzwiga się. Skutki tego pomyślnego bytu pozwalają nam w prawach skarbowych, które WPańom niezwłocznie przelożone być mają, upragnioną słuszną równowagę między dochodami i wydatkami państwa przywrócić.«

»Możemy się bezpiecznie temi dobrami pokoju cieszyć, nigdy on bowiem nie był bardziej ustalonym. Stósunki Moje do wszystkich mocarstw są przyjazne i spokojne.

»Ważne wypadki zaszły w Hiszpanii i Grecyi. Królowa Izabella II., w tak młodym wieku do brzemienia rządów powołana, jest tej

chwili przedmiotem całej Mojej pieczołowitości i najszczerszego Mego udziału. Tuszę sobie, że skutki tych zdarzeń dla obudwach z Francyą sprzymierzonych narodów będą z korzyścią, i że w Grecyi równie jak w Hiszpanii przez wzajemne poważanie praw tronu i swobód narodowych monarchia się ustali. Szczera przyjaźń łącząca Mię z Królową W. Brytanii i serdeczne porozumienie, zachodzące między Moim i Jój rządem, wzmacniają Mię w tém zaufaniu.

»Z Królem Sardyńskim i Rzeczamispolitemi Ecuador i Venezuela zawarłem traktaty handlowe a z innemi państwami w różnych częściach ziemi układy zawiązałem, które utrzymując robocie narodowej należące się jój bezpieczeństwo, mądrej jój czynności nowe uturują drogi.

»Mam to zadowolenie, że przez zaślubienie syna Mego, Xięcia Joinville, z Xiężniczką Franciszką, siostrą Cesarza Brazylijskiego i Królowej Portugalii, grono familii Mojej widzę powiększone. Związek ten słubny, zabezpieczając szczęście Mego syna, pomnaża pociechy, które mi Bóg zachował.

»Panowanie nasze w Algierze wkrótce powszechném będzie i spokojném. Pod kierunkiem doświadczonych szefów, pomiędzy któremi z dumą oświadczam że syna Mego widzę, nasi waleczni żołnierze z podziwienia godną wytrwałością łączą trudy wojenne z pracami pokoju.

»Potrzebne celem wykonania powszechnego systemu kolei żelaznych i innych przedsięwzięć narodowej korzyści środki zostaną rozważde WPańów przedłożone. Projekt do prawa względem nauki życzeniom karty dotyczącym wolności nauczania zadość uczyni, ocalając powagę i wpływ rządu pod względem wychowania publicznego.

»Z nieograniczoną wdzięcznością ku Opatrzności spoglądam, MPańowie, na ten stan honorowego pokoju i wzrastającego dobrego mienia, którym ojczyzna nasza się cieszy. Zawsze powodowani poświęceniem i wiernością ku Francyi, Ja i Moi nigdyśmy nie mieli innej ambicyi, jak tylko tę, aby jój służyć. Przekonanie że powinność tę wypełniam, w ciężkich przygodach życia Mego dodawało mi siły i ono-to aż do ostatniego kresu dni Moich jedyną Moję stanowić będzie pociechę i najsilniejszą podporę.«

Przy ostatnim paragrafie, który całkiem z pióra Króla miał wypłynąć, głos Ludwika Filipa stawał się coraz rzewniejszym a ostatnie słowa mowy zagłuszył okrzyk powszechny: »Niech żyje Król!« — Następnie minister sprawiedliwości posiedzenie tegoroczne ogłosił za rozpoczęte.



## A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Grudnia.

Hr. Nesselrode, syn rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, przybył tu z Petersburga i w zeszły Piątek w Windsorze Królowej przedstawiony został. Standard o podróży Hrabiego następującą podaje uwagę: »Donoszą nam z ust pewnych, że Hr. Nesselrode przywiózł zezwolenie Cesarza Mikołaja na wszystkie propozycje, wniesione końcem uporządkowania spraw greckich przez Księcia Oettingen-Wallerstein podczas missyi jego w Londynie. Cesarz przyzwala na to, żeby Grecya była wolną i miała swoją konstytucyę.«

Królowa przyrzekła teraz odwiedzić także Xięcia Wellingtona w jego wiejskiej posiadłości Strathfieldsaye, dzień tych odwiedzin nie jest jeszcze oznaczony. Ten sędziwy bohater, który na tyłu polach bitwy, jak zwykle mówią, stał się »dobroczyncą ludzkości«, założył teraz w swój posiadłości szkołę dla 120 małych chłopców i tyluż dziewcząt, i z własnych funduszów hojnie ją uposażył.

W Leith spuszczone niedawno z warsztatu żelazny okręt parowy, którego kociół i maszyny pochodzące z fabryki Pana Nuthwen w Edynburgu, wygotowane są według zupełnie nowego systemu, i okręt nie będzie w ruch wprawiany ani za pomocą kół szuflowych, ani też za pomocą śruby Archimedesza. Trudno byłoby opisać czytelnikom całe urządzenie tego okrętu, dla tego ważniejsze tylko wymieniamy tu ulepszenia.

Sila poruszająca okręt jest tak urządzona, że marynarze na pokładzie, poruszenia i jazdę mają zupełnie pod swoją kontrolą; mogą oni nadawać ruch naprzód lub wsteczny, a nawet i w bok, mogą ją wstrzymać i zatrzymać w miejscu, i to bez zmiany maszyneryi, lub zawiadomienia tych, którzy się nią zajmują; wszystko odbywa się z taką łatwością jak poruszanie rudła. W żadnej części okrętu nie daje się czuć drżące poruszenie jakie w każdym parowym okręcie ma miejsce. Te ulepszenia stanowiąc będą nową erę w żegludze parowej. Prócz większej szybkości i bezpieczeństwa, nadają one władzę nad poruszeniami okrętu, jakiej dotąd nie osiągnięto. Korzyści tego nowego systemu okazały się tak zadowalniającymi, że natychmiast rozpoczęto budowę nowego wielkiego paropływu.

Angielska gazeta Bury-Post pisze, że w miasteczku Ely, w hrabstwie Cambridge, grasuje teraz kłeska nowego rodzaju. Jest to nieskończone mnóstwo szczurów, które nie dają

odpoczynku mieszkańcom i rzeczywiście grożą wypędzeniem ich z tej osady. Co noc, przy świetle pochodni odbywa się powszechne polowanie na wspólnego nieprzyjaciela, lubo dotąd zabito już przeszło 20,000 szczurów, liczba ich przez to nie zdaje się umniejszać.

Pan Newman, jeden z lekarzy Wells-Unio, złożony został z urzędu przez Kommissarzy Ustawy o ubogich, za to, że leczył swoich chorych podług metody homeopatycznej.

## N i e m c y.

Król. Hanowerskie. — Osnabrück, dn. 6. Grudnia. — Na ostatniem zebraniu się tutejszego stanu kupieckiego, uradzono podać do rządu prośbę o potwierdzenie następującego rozporządzenia: 1) Nikt nie może nadal prowadzić handlu, kto nie udowodni, że przynajmniej przez 5 lat służył w jakim porządnym handlu jako uczeń lub komisant; w przeciwnym razie musi się poddać egzaminowi, na dowód, że posiada potrzebne do swego powołania wiadomości. 2) Każdy uczeń po ukończeniu terminowania musi składać egzamen. 3) Każdy, nim zostanie przyjęty na ucznia, musi złożyć egzamen, że posiada potrzebne szkolne wiadomości.

W. X. Heskie. — Darmstadt, dnia 19. Grudnia. — Wczoraj, jako w dniu imieniu N. Cesarza Mikołaja I., JJ. CC. WW. Cesarzewicz W. X. Następca tronu rosyjskiego i Jego dostojna Małżonka, przyjmowali powinszowania od rodziny Wielko-Xiążęcej i dworu. W kaplicy greckiej, urządzonej w zamku rezydencyonalnym, odbyło się uroczyste nabożeństwo. W apartamentach Cesarzewicza Następcy tronu było potem śniadanie, a w południe w zamku obiad na 80 osób. W czasie wzniesienia toastu przez W. Xięcia heskiego za pomyślność N. Cesarza, bateria z 6 dział dała salwę z 51 wystrzałów. Wieczorem dano operę w teatrze wspaniale oświetlonym. Orkiestra grała narodowy hymn rosyjski.

Bawarya. — Monachium, d. 15. Grud. — Królewicz Maxymilian wyjechać ma w Styczniu do Paryża, gdzie zabawi 5 lub 6 miesięcy.

Z Hamburga, dnia 19. Grudnia.

Przybył tu z Londynu Samuel Clegg, który w r. 1805. pierwszy wprowadził w używanie gaz do oświetlania, a teraz wslawił się przez wynalazek atmosferycznych kolei żelaznych.

## T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 29. Listopada.

Doktor teologii Wolf wsiądzie w tych dniach na okręt udający się do Trebizundu, aby ztamtąd odbyć dalszą podróż do Bochary. Opatrzony jest dwoma własnoręcznymi listami



od Sultana do Chanów Chiwy i Bochary, jako też listami od W. Wezyra i od Szejka el Islam czyli W. Kapłana tureckiego. List Sultański zawiera, że gdy Anglia jest przyjacielem i sprzymierzeńcem Padiszacha, poddani angielscy mają prawo do protekcyi i łaski Najwyższej Porty, we wszystkich miejscach, gdzie tylko ta wpływ swój wywiera. W skutek tego wzywa Władców Chiwy i Bochary, aby Oficerów angielskich, którzy się znajdują u nich w niewoli, wypuścili na wolność. Ciż rządcy wezwani są zarazem, aby po przyjacielsku i z uprzejmością przyjęli szanownego Pastora, który reklamuje jeńców. Ten list Sultana, który w swym charakterze jako potomek Kalifów, jest w wielkiem poważaniu u jednowierców sekty Sunitów, przyczyni się do uprzejmego przyjęcia p. Wolf w Bocharze.

### T u n i s.

Spór między Konsulem sardyńskim w Tunis a Bejem téj regencyi, sprowadził nareszcie zupełne zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu temi krajami. Napróżno Konsul protestował przeciwko wydaniu dekretu, zakazującego wywóz zboża z regencyi, i d. 27. Listopada z całą swą rodziną odpłynął na sardyńskim parostatku do Liworno, z kąd uda się do Turynu. Gdy jednak bandera sardyńska powiewała jeszcze dnia 1. Grudnia na gmachu Konsula, i gdy w Tunis pozostał Wicekonsul do zarządzania sprawami konsularnemi, sądzą przeto, że za pośrednictwem Francyi, jeszcze ten spór w dobry sposób zagodzony będzie.

## Rozmaite wiadomości.

(Z Rozm. Lwów.)

### ŻOŁNIERZ, KRÓL i ŻEBRAK.

(Dziwne przygody życia Barona Neuhofo.)

#### PROROCSTWO.

Rodzina baronów Neuhofo, była w wieku siedmnastym jedną z najstarożytniejszych i naj-sławniejszych z całej szlachty westfalskiej. — Wieki mijaly a żadna plama nie padła na świetny herb tego domu. Dopiero gdy baron Leopold Neuhofo, kapitan gwardyi przybocznej przy biskupie w Minster, połączył się z córką kupca w Viseu, którą namiętnie pokochał, ścmił się pozornie blask tego imienia.

To niedobre małżeństwo ściągnęło gniew rodziców i wszystkich szlacheckich rodzin całej Westfalii. W towarzystwach spotykało upokorzenie młodego barona. Wszędzie dozna-

wał obrazy i poniżenia. Prześladowany dumą szlachty, opuszcza swoją ojczyznę i udaje się na dwór wielkiego króla francuzkiego Ludwika XIV.

Księżna Orleańska łącząca z dostojnością łagodność i szlachetność stanów niższych, bawiąca podówczas na dworze tego króla, przyjmuje nieszczęśliwego barona z całą uprzejmością, jak gdyby ję był pokrewnym, poleca go swemu małżonkowi, ministrom królewskim, a nawet samemu królowi, i wyrabia mu posadę namiestnikowstwa w Metz, gdzie jako poseł francuzkiego dworu, zaszczytne zajmował miejsce.

Ale szczęście Neuhofo nie miało trwać długo; w roku 1695. zмира, zostawiając dwoje dzieci, z których syn starszy Teodor, autor tych pamiętników, odziedzicza imię ojcowskie. Chcemy tu czytelników zapoznać z pamiętnikami tegoż Teodora, które tak opiewają: \*)

Matka moja, po nieodżałowanej stracie ojca, poszła wkrótce za nim do grobu. Będąc jeszcze dziećmi, nie mogliśmy pojąć całej okropności naszego losu, i gdyby nie szlachetna księżna Orleańska, byłyby najemnicze ręce zajęły się naszym wychowaniem. Onato przyjęła nas w swój pałac i dozwoliła nam razem z swojemi dziećmi pobierać wychowanie. Ja otrzymałem nauki książęce i mogę się pochlubić, że umiałem zeń korzystać. Będąc żywszego i pojętliwego ducha, chłonałem chciwie wszystkie historyczne książki, które pod rękę mi podpadły, ale przytém nie zaniedbywałem także zapoznać się z tajemnicami innych umiejętności. Moją ulubioną książką były żywoty sławnych mężów Plutarcha. Ciągłe miałem je w rękę, powtarzałem z pamięci. Te cudne opisy sławnych czynów, wzniciły we mnie chęć do sławy, którą postanowiłem w mojem życiu zaspokoić. To podziwienie, którym dzieła bohaterów starego świata mnie przejmowały, podsycane sławnemi czyny bohaterów nowszych czasów, jasnym w mej piersi gorzało płomieniem, Bolałem nieraz nad tą myślą, że jestem sierota, którego ręka ludzkości podjęła i wychowała. Wyobrażałem sobie, że i ja kiedyś muszę wsławić imię moje, a ta myśl ściagała mnie zawsze i wszędzie, i podnosiła moją pierś uiszczeniem płonąca. Księżna mianowała mnie paziem swego syna, a moja siostra Elżbieta, zaślubiona z Hr. Trevoux, została przy jęj boku damą hono-

\*) Te pamiętniki są po największej części podług własnoręcznych listów Barona w królewskiej bibliotece paryskiej przechowanych, przez nieznanego ułożone, dodatkami z różnych autorów o wypadkach w Korsyce, potwierdzone, a z opisu życia Karola XII. przez Woltera, uzupełnione.



wą. Młody Xiążę Orleański, obchodził się z mną uprzejmie, a widząc we mnie uzdolnienie do ścisłych nauk, wziął mnie do swego chemicznego laboratorium. Tu poznałem nauki światłego Romberga, tu zapoznałem się gruntownie z tajemnicami jego umiejętności, i te były powodem, że mnie później moi przyjaciele za czarownika i sprzymierzeńca piekła obwołali. Wszakże i sam Xiążę nie uszedł zarzutu, że ludziom zadawał truciznę!

Gdy przy boku światłego nauczyciela zwiadałem z nim razem świat tajemniczy niepojętych cudów umiejętności, często mnie odwoływała od mojej pracy sama Xiężna, która jako nieustraszona amazonka, zaszczycała mnie wezwaniem, abym jej na łowy towarzyszył, kiedy na gałęzistego jelenia lub na srogiego dzika uderzyć miała. Po tej znowu rozrywce pełniłem u niej służbę tajnego sekretarza, przenosząc na papier te wzniosłe i zadziwiające myśli, które ona listom powierzając, codziennie po tuzinie rozsyłała.

Wiodąc takie życie, myśl moja rozleglejsze kreśliła plany, życzenia moje lotniejszymi wzbijały się skrzydłami. Podobałem sobie w tej myśli, że mojem przeznaczeniem jest: wielką na widowni świata odegrać rolę! Nieustannie zajmowałem się wyobrażeniem rozmaitych, pokonanych przezemnie niebezpiecznych przygód. Zdradliwy uśmiech szczęścia, które strącało potęgę i dostojeństwo w nicestwo, a wyprowadzało z ukrycia na promienną widnię niskie imiona i ubogie domy, ośmielał i ożywiał moje nadzieje!

Aby stanąć na pierwszym szczeblu szczęścia, dozwoliłem, że mnie mianowano Porucznikiem w pułku Auvergne. Tak samo zaczął Fabert, a przecież doprowadził do stopnia Marszałka Francyi. I mnieby to samo szczęście było posłużyło, gdyby zgubna namiętność nie rzuciła była pożaru w moje serce, tej zażogi, która całemu memu życiu przewrotny kierunek nadała!

Kobieta, aniol-burzyciel mego pokoju, jednem spojrzaniem zawładnęła całą moją istotą! Onato przeobraziła mi to życie w sen cudny i rozkoszny, ona-to jak wicher burzliwy miotła mną po wszystkich stronach świata, a nakoniec wtrąciła mnie w przepaść bezdenną! Już się widziałem na szczycie szczęścia, lecz znowu runąłem w nędzę okropną!

Tłumy holdowników otaczały ją nieustannie, a ja sierota, w mojem zaślepieniu zapomniałem o dostojeństwie jej urodzenia, o świetności jej rodu — ja myślałem tylko o jej piękności, o jej

czarownych oczach, które mnie zrobiły szaleńcem! Nieraz zdawało mi się, że jej wzrok spoczywał na mnie, że jej usta do mnie się uśmiechały, jednakże nie śmiałem wierzyć w moje szczęście. „O, biedny marzycielu“, mawiałem sobie nieraz z goryczą, „gdzież twój rozum podziałeś, wszystko widzisz tylko w urojoném świetle, czy już samego siebie nie poznajesz?“ — Takimi wątpliwymi myślami byłem ciągle miotany, aż oto jeden szczególny wypadek wszystko mi wyjaśnił.

Była podówczas w Paryżu poprzedniczka Pani Lenormand, sławna wróżka, nazwiska: Mautorte. Dziwne o niej biegały wieści, wszelka tajemnica przyszłości miała być jasną przed jej proroczym okiem. Pewnego dnia wpadła księżna na tę myśl: aby jej i kilku wysokim damom jej dworu, między którymi i moja ubóstwiona była, pani Mautorte przyszłość wróżyła. — W przybranym stroju udały się do jej pomieszkania, a ja towarzyszyłem im w mundurze żołnierza.

W nocy opuściliśmy pałac tajnymi drzwiami, powóz czekał na oznaczonym miejscu, a po niedługiej chwili stanęliśmy przed progiem domu sławnej Sybilli.

Weszliśmy do brudnej izdebki, gdzie nas szkaradna Cyganka głuchym pomrukiem i czarnoksiężkiemi zaklęciami powitała. Widok szkaradnej twarzy z wzrokiem w zéz postawionym, przejął strachem moje piękne towarzyszkki.

Gdy już potworna prorokini zaspokoiliła ciekawość dostojnych gości, zwróciła się nagle ku mnie i rzekła z szyderskim uśmiechem: „A wy piękny paniczku, nie chcecież się niczego odmnie dowiedzieć? Oj, historyja waszego życia jest bardzo ciekawa, nie chcecież, abym wam odkryła, jaki was na przyszłość los czeka?“

„Jaki mój los, o tém wiem dawno“, odrzekłem z obojętnością, „jestto los żołnierza.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

#### OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiejszego następujące obligacye miejskie wylosowane zostały:

N <sup>o</sup> .	na	50 Tal.
611.	na	50 Tal.
1039.	100	„
331.	100	„
323.	100	„
1289.	25	„
224.	100	„
1175.	100	„
1465.	50	„
93.	100	„
51.	100	„
1116.	100	„
560.	50	„



Nr. 1200.	na	25 Tal.
" 278.	"	100 "
" 1549.	"	25 "
" 1931.	"	25 "
" 1539.	"	25 "
" 1601.	"	25 "
" 1968.	"	25 "
" 1947.	"	25 "

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do najpóźniej 15. m. b. z kassy naszej odebrać, w przeciwnym razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye za kupon Nr. 38. zapłacone będą.

Z obligacyj wprzody wylosowanych do wypłaty produkowanemi nie zostały.

Nr. 1139	na	25 Tal.
" 359	"	100 "
" 744	"	25 "
" 698	"	50 "
" 830	"	25 "
" 517	"	50 "
" 1297	"	25 "
" 1470	"	25 "

Poznań, dnia 2. Stycznia 1844.

Kommissya do umorzenia długów miejskich.

#### OBWIESZCZENIE.

Daniel Fischer gospodarz w Cichéj górze, wyrokiem podpisanego Sądu Nadziemiańskiego z dnia dzisiejszego uznany został za marnotrawcę, co niniejszem do publicznej podaje się wiadomości, aby mu nadal nikt kredytu nie dał. W Poznaniu, dnia 6. Grudnia 1843.

Król, Pruski Sąd Nadziemiański.

I. Wydziału.

#### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król, Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Skiereszewo, położona w powiecie Gnieźnieńskim, a oszacowana na Tal. 12,044 sgr. 21 fen. 2, ma być sprzedana w terminie na dzień 10. Lipca 1844 r. zrana o godzinie 11stéj wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Registraturze naszej.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się do uniknienia prekluzji najpóźniej w terminie tym zgłosili.

Wzywają się także publicznie na ten termin następujące z pobytu niewiadomi wierzyciele realni i sukcesorowie tychże, mianowicie:

- a) zamężna z Zbyszewskich Rozmysłowska,
- b) Damazyusz Dobrogoyski Major i małżonka tegoż Justyna z Znamierowskich,
- c) Konstancya z Rowińskich Baranowska,
- d) Paweł Brudzewski,
- e) Józef Bieliński i małżonka tegoż Teressa z Rokossowskich,
- f) Maryanna z Smoleńskich Rokossowska.

Szanowni Członkowie towarzystwa naukowej pomocy, mieszkający tu w miejscu z lewej strony Warty, raczą składki swe półroczne

doręczyć Wmu. Wildenowi, mieszkającemu przy ulicy Wrocławskiej pod Nr. 36., jako Kassyerowi Komitetu.

Poznań, dnia 30. Grudnia 1843.

Dr. Matecki.

Z odwołaniem się na powyższe doniesienie, upraszam Szanownych Członków uprzejmie, ażeby składki półroczne na ręce podpisanego, każdego dnia od 1széj do 2giéj godziny z południa nadsyłać raczyli.

Poznań, dnia 2. Stycznia 1844.

Wilden.

#### WIELKA AUKCYA

Hamburskich i prawdziwych Hawańskich cygarów, jako też starego zrobzonego knastru warynas w rolach.

W czwartek dnia 4. Stycznia i następujących dni przed południem od 10 do 1., a z południa od godziny 3ciéj do 5téj, na rachunek zamiejscowego domu handlowego, sprzedawane będą drogą publicznej licytacji w Hotelu Saskim na dole pokój Nr. 9. najwięcej dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj pruskiej monecie, Dwakroć sto tysięcy sztuk różnych, nader przednich Hawańskich i Hamburskich, także przednich Pajzjos cygarów w  $\frac{1}{10}$  i  $\frac{1}{4}$  pudełkach, tudzież Sto ról starego zrobzonego knastru warynas w pojedynczych rolach i koszach.

Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

Nauka kalligrafii dla dzieci i innéj młodzieży.

Z rozpoczęciem nauki szkolnej otwieram nowy kurs naukowy z 30. godzin i upraszam tych, co sobie życzą mieć w nim udział, aby się u mnie zgłosili. Osiągnięte przez tutejszych uczniów rezultaty mogą być u mnie przejrzane.

H. O. Becker, kalligraf,  
narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy

Nr. 91.

Nowa destylacja w Poznaniu, stary Rynek Nr. 72.

Przez kilkoletni pobyt w Francyi będąc ztamtęjszą fabrykacją likierów i wódek dokładnie obeznany, urządziłem na ten sam, a zarazem i na tutejszy sposób tu w Rynku pod Nrem 72. destylacją, którą łaskawym względem Szanownej Publiczności tém śmieliej polecić mogę, ile że zawsze usilném staraniem mojem będzie, niskimi cenami na zaufanie sobie zasłużyć.

W. Kolski destylator.

#### OBWIESZCZENIE.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześwietnej Publiczności donoszę najuniżeniej: że dziś we czwartek dnia 4. Stycznia o godzinie 5téj wieczornej przy pyszném oświetleniu w wielkiej menażeryi nastąpi ciekawe karmienie węzów żywymi kurami, królikami i gołębiami, poczem zwierzęta ssące karmione będą.

Właściciel menażeryi Butschkowski.